goniec codzienny

WILNO
Piątek
29 sierpnia 1941 r.
Nr. 35
Cena 30 kopiejek.

Pogrom pod Salla

141 samolotów nieprzyjacielskich zestrzelono w ciągu jednego dnia. — Naloty nocne na brytyjskie lotniska

Z Kwatery Głównej Fuehrera, dnia 28 sierpnia 1941 r. Naczelne Dowództwo Armii Niemieckiej podaje:

Na froncie fińskim, niemieckie i fińskie oddziały, w ścisłym współdziałaniu osiągnęły znaczne zwycięstwo. Po długotrwałych, wśród najcięższych warunków terenowych i atmosferycznych prowadzonych walkach w rejonie na wschód od Salla zniszczono dwie dywizje sowieckie. Tylko nielicznym grupom udało się ujść po pozostawieniu na placu boju prawie całego sprzętu wojennego.

Eskadry lotnictwa niemieckiego w dniu wczorajszym zniszczyły 109 samolotów sowieckich, poza tym myśliwskie samoloty węgierskie zestrzeliły 10, włoskie 8 maszyn sowieckich.

W obszarze morskim koło Anglii bombowce niemieckie w ciągu dnia zatopiły przy wyspach Farejskich jeden frachtowiec angielski o pojemności 4000 TRB. Skuteczne ataki nocne skierowane były na liczne lotniska angielskie.

Przy wybrzeżu Kanału lotnictwo brytyjskie w ciągu dnia wczorajszego w czasie walk powierznych straciło 11 maszyn, artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 2 samoloty.

Bombowce niemieckie w nocy na 27 sierpnia zrzuciły celne bomby na różne urządzenia lotniska Ismailia, nad Kanałem Sueskim.

Lotnicy angielscy w ciągu ostatniej nocy atakowali okręg Mannheimu. Szkody wyrządzone są nieznaczne. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden atakujący bombowiec angielski.

(P.D.). BERLIN, 27 sierpnia. Podczas walk o Dniepropietrowsk pewien niemiecki pułk piechoty zajął w zażartym boju bronione jeszcze przez Sowiety miasto Berysław przy ujściu Dniepru. Poprzez gęste zapory minowe założone przed Berysławiem niemieccy piechurzy wdarli się do miasta bez poparcia czołgów i dział pancernych.

W walce z domów i w walce wręcz złamali niemiecki żołnierze wyjątkowo ostry opór bolszewików. Przy pomocy granatów ręcznych, pistoletów maszynowych i bagnetów musiano zdobywać i oczyszczać dom za domem, ulicę po ulicy. Okazała się przy tym znowu wyższość wyszkolenia i metody walki niemieckiego żołnierza i jego niezwyciężony zapał do walki.

Podczas tej bitwy niemiecki pułk piechoty zniszczył 5 sowieckich batalionów, które były wzmocnione przez pionierów i artylerię. Wzięto 1.500 jeńców sowieckich, nadto niezliczeni polegli bolszewicy pokryli ulice miasta.

Komunikat włoski

(P. D.). RZYM, 27 sierpnia. Wczoraj po południu podczas lotu koło południowego wybrzeża Sycylii w odległości 30 km. na południe od przylądka Scaramia pięć włoskich samolotów myśliwskich zostało zaatakowanych przez potrójnie większą liczbę angielskich samolotów myśliwskich typu Hurricane.

Angielskie myśliwce otworzyły ogień ze 120 karabinów maszynowych na włoskie maszyny, które niezwłocznie przeszły do kontrataku. Trafiono z karabinu maszynowego dwa Hurricany, które spadły do morza.

Dalsze samoloty angielskie, które zostały ciężko trafione zawróciły, a reszta poszła za nimi. Pięć włoskich myśliwców powróciło do swej bazy, nie odnosząc uszczerbku od ognia nieprzyjacielskiego.

Ustawiczne ataki lotnictwa

(P.D.). BERLIN, 27 sierpnia. Niemieckie lotnictwo w dniu 26 sierpnia skierowało swe ataki na południowym odcinku wschodniego frontu głównie na lotniska i obiekty kolejowe na wschód od Dniepru. Ataki samolotu typu „Stuka" zamieniły w gruzy hangary i schrony na założonych tam lotniskach, przy czym bomby w seryjnych rzutach eksplodowały pomiędzy unieruchomionymi samolotami. Licznymi celnymi trafieniami spowodowano silne spustoszenia na stacjach kolejowych i wśród obozów z namiotów.

Także i na środkowym froncie wschodnim niemieckie samoloty bojowe dokonywały ustawicznych ataków na sowieckie obiekty kolejowe i celnym trafieniem wysadziły w powietrze jeden pociąg z amunicją na otwartym szlaku kolejowym.

Na północnym odcinku wschodniego frontu pomyślnie atakowano skupienia wojsk na drogach, zadając nieprzyjacielowi poważne straty w ludziach i materiale. Poza tym lotnictwo bombardowało ze skutkiem polowe umocnienia stanowisk nieprzyjacielskiej artylerii.

(P. D.). BERLIN, 27 sierpnia. Lotnictwo niemieckie w rejonie na północny wschód od Dniepropietrowska ścigało cofających się bolszewików i zadało oddziałom sowieckim bardzo ciężkie i krwawe straty na skutek zrzucenia bomb wszelkiego kalibru jak i ognia z samolotów.

W rejonie Czernihowa, celem ustawicznych niemieckich ataków były skupienia wojsk, stanowiska polowe, obozy i kolumny samochodów ciężarowych. Wszędzie można było zauważyć wyjątkowo niszczycielską działalność niemieckiej broni. Podczas gdy silne grupy niemieckiego lotnictwa we wtorek zadały ciężkie straty bolszewickiej flocie transportowej i wojennej w zatoce Fińskiej, równocześnie na Dnieprze liczne okręty przewozowe i transportowe zostały zatopione lub uszkodzone pociskami bombowymi.

Obok skutecznej działalności niemieckich samolotów przeciw okrętom, umocnieniom i skupieniom wojsk bolszewickich ataki lotnictwa niemieckiego we wtorek przeniosły swój punkt ciężkości również na linie komunikacyjne Sowietów. Sieć kolejowa Konotop—Briańsk 26 sierpnia była ponownie uporczywie bombardowana. Ciężkie naloty na pojedyńcze dworce w tym rejonie spowodowały zupełne zniszczenie urządzeń. Wagony zaatakowanych pociągów zapaliły się i zatarasowały ważne linie kolejowe. Również linie kolejowe i punkty węzłowe w rejonie około Petersburga były bombardowane z druzgocącym skutkiem. Sowiety straciły we wtorek jedynie tylko w walkach powietrznych razem 98 samolotów.

Anglia chce napaść na Afganistan?

HSINKING, 27 sierpnia. „Po brytyjskim marszu na Iran możemy śmiało spodziewać się, że Wielka Brytania nosi się też z zamiarem okupacji Afganistanu" — stwierdza oficjalna mandżurska Agentura Kokutsu w komentarzu, zatytułowanym „Wojenna polityka Wielkiej Brytanii powiększa tylko jej katastrofę".

„Jest rzeczą jasną — pisze Kokutsu — że oświadczenie króla afgańskiego w dniu niepodległości jego kraju, że Afganistan jest przygotowany poświęcić wszystko aż do wyludnienia kraju, należy uważać jako odpowiedź afgańską na brytyjskie zgłoszenia pod adresem Afganistanu".

Te żądania były bez wątpienia podobne do żądań, skierowanych do Iranu.

Sześć komunikatów
dowództwa wojsk perskich

TEHERAN, 27 sierpnia. (PD). Naczelne dowództwo irańskie wydało sześć komunikatów:

1) 25 sierpnia o godzinie czwartej sowieckie siły zbrojne, atakując, przeszły nasze granice na północy, a wojska angielskie — zachodnie i południowe granice Iranu.

2) Z powietrza bombardowano następujące otwarte miasta: Tebrys, Ardebil, Rezayeh, Khoy, Aher, Miandob, Makou, Mahagan, Benab, Reszt, Haasankyadeh, Mianeh, Ahwas, Benderpahlavi. W porównaniu ze stratami wojska, którego koszary bombardowano obok innych obiektów wojskowych, straty wśród ludnoci cywilnej są duże. Pod Tebrysem zestrzelono jeden samolot sowiecki.

3) Zmotoryzowane wojska sowieckie atakowały w okolicach Djoulfa, Marandy, Poldaachtu, Lakou, Kharaziaddin, a angielskie w okolicach Khanekin'u, Kassrisziran'u, Dafczanch'u, Abadan'u, Benderszapur'u, Kassriachan'u.

4) Sowieckie siły morskie zaatakowały wyspy na Morzu Kaspijskim, a angielskie siły morskie — Benderszapur oraz Khorramchahr.

5) Wszystkie jednostki cesarskiej armii irańskiej wszędzie, gdzie natknęły się na wroga, walczyły oraz broniły granic z największą zaciętością. Na froncie zachodnim armia irańska zniszczyła dwa samochody pancerne, przez co brytyjski marsz odbywał się powolniej.

6) Na wszystkich odcinkach frontu wschodniego, północnego oraz zachodniego postawa mieszkańców jest znakomita, wszyscy wyrażają życzenie wstąpienia do armii, by móc brać udział w obronie ojczyzny.

TEHERAN, 27 sierpnia. (PD). Stolica Iranu robi wrażenie zupełnie spokojnego miasta. Mieszkańcy Teheranu pracują, jak zwykle, w zupełnym porządku i nie pozwalają wytrącać się z równowagi żadnym plotkom. Widać, że mieszkańcy mają pełne zaufanie do rządu, który gwarantuje wystarczające zaopatrzenie miasta. Ruch na ulicach odbywa się normalnie. W poniedziałek po poł. kilka samolotów, które nadleciały od strony południowej, zrzuciło na przedmieściach Teheranu ulotki, głoszące, że wojskowa akcja nie jest skierowana przeciwko narodowi irańskiemu, lecz tylko przeciwko tak zwanemu „niemieckiemu niebezpieczeństwu". Wieczorem od godziny 9-ej miasto było prawie przez dwie godziny zaciemnione, przy czym nie doszło do żadnych incydentów.

We wtorek we wczesnych godzinach przedpołudniowych nie nadeszły nowe, potwierdzone wiadomości, ani z pogranicza kraju, ani też o prowadzonych pertraktacjach.

TUNIS. 27 sierpnia. (PD). Powiadamiają z Kairu, że angielsko-sowiecki napad na Iran wywołał w Egipcie wielkie przerażenie. W politycznych kołach egipskich oświadczają, że, obok stosunków pokrewieństwa pomiędzy panującymi domami Iranu oraz Egiptu, łączą oba te państwa liczne węzły tradycyjnej przyjaźni.

Brytyjsko-sowiecką akcję uważa się tu za brutalny napad na pokojowo usposobiony kraj, prowadzący stale politykę zagraniczną takiej neutralności, której nic nie można było zarzucić, chodziło bowiem o to, by umożliwić krajowi wewnętrzną odbudowę, jak również uchronić go przed grozą oraz ciężarami wojny.

RZYM, 26 sierpnia, P. D. O wkroczeniu angielsko-sowieckich sił zbrojnych do Iranu wypowiada się prasa włoska jako o zbrodniczym napadzie Anglii i Związku Sowieckiego na to państwo.

„Popolo di Roma" zapytuje ironicznie czy naród irański zwracał się do Anglii i Związku Sowieckiego z prośbą o ochronę państwa przed znajdującymi się tam 690 Niemcami i 310 Włochami. Anglia, pisze dalej dziennik, wyciągnęła znów swoje dawne plany, wymagające tym razem współdziałania z bolszewikami. Należy prześledzić szereg pism brytyjskich by się przekonać o kłamliwości argumentacji w sprawie tego napadu.

Żadne uzasadnienia, żadne motywy nie mogą usprawiedliwić nawet w najmniejszym stopniu zbrojnego wystąpienia przeciwko narodowi, który od lat 20 z podziwu godną gorliwością poświęcał swą pracę postępowi cywilizacji.

Znaczenie zwycięstw
wojsk niemieckich
na południowym wschodzie

(P. D.). BERLIN, 27 sierpnia. Meldunek o wzięciu miasta i przyczółka mostowego Dniepropietrowska, bilansujący zwycięstwa wojsk pancernych generała pułkownika von Kleista jest, jak mówi się w dodatkowym uzupełnieniu DNB do komunikatu Sił Zbrojnych, dlatego tak pełen znaczenia, ponieważ przez ten fakt cały teren przemysłowy Dniepru od Nikopola przez Zaproże aż do Dnieprodzierżyńska przeszedł w niemieckie ręce.

Okręg ten zajmuje w wytwórczości przemysłowej Związku Sowieckiego szczególne miejsce. Uwidacznia się to już w tym, że Dniepropietrowsk jest ważnym węzłem kolejowym Ukrainy, mającym połączenia z Morzem Czarnym i okręgiem górniczym w Krzywym Rogu, z portami czarnomorskimi Mikołajewem i Chersoniem i z położonym na wschód Donieckim zagłębiem węglowym, jak również z ważnym miastem przemysłowym Charkowem na północy. Ważny most kolejowy na Dnieprze i liczne warsztaty kolejowe podnoszą jego znaczenie.

To doniosłe znaczenie komunikacyjne, które staje się jeszcze cenniejsze z powodu połączenia z Czarnym Morzem oraz dzięki spławności samego Dniepru, było też podstawą bytu samego miasta, które wraz z wymienionymi już miastami stanowi ważną bazę przemysłu hutniczego t. zw. Dniepro-Kombinatu. Strata 30 hut żelaznych i fabryk maszyn jest dla prowadzenia wojny przez Sowiety bardzo ciężka, jako strata ważnych zakładów przemysłu zbrojeniowego, szczególnie w zakresie wytwarzania amunicji i dział.

Na odcinku Dniepru między Dniepropietrowskiem a Zaporożem znajduje się elektrownia Dnieprpres w Kiczkas. Dzięki swej sile wytwórczej 550.000 kw. nosi ona nazwę Giganta w dziedzinie wytwarzania energii elektrycznej. Za pomocą nadziemnych przewodów o długości 270 km. elektrownia ta połączona jest z Zagłębiem Donieckim.

Wielkie miasta nad dolnym Dnieprem są nowymi sowieckimi miastami przemysłowymi, które były przez Moskwę traktowane w sposób uprzywilejowany i wraz z zakładami przemysłowymi zajmują ogromne przestrzenie.

Zajęcie tego Okręgu Przemysłowego przez wojska niemieckie musi automatycznie spowodować zakłócenie produkcji w Zagłębiu Donieckim i w rejonie Charkowa, niezależnie od tego, że obydwa te ośrodki są już obecnie odcięte od wielkich czarnomorskich portów Ukrainy. Ze stanowiska wojskowego oznacza to ostateczne zajęcie łuku Dniepru między Dniepropietrowskiem a Zaporożem przez wojska niemieckie. Obecnie ma to ponadto znaczenie operacyjne, bo tym samym zlikwidowany zostaje wysunięty klin niemieckich sił zbrojnych, co umożliwi bezpośrednie zagrożenie okręgowi przemysłowemu w Zagłębiu Donieckim i w rejonie Charkowa, jak również odcięcie połączenia lądowego Krymu z zapleczem.

Ta groźna dla Sowietów pozycja niemieckich Sił Zbrojnych na południu europejskich posiadłości Związku Sowieckiego wraz z zagrożeniem Petersburga czyni zrozumiałym zdenerwowanie władców Kremla.

Wykrycie spisku
komunistycznego we Francji

PARYŻ, 27 sierpnia. (PD). Minister spraw wewnętrznych, Pucheu, wydał wczoraj policji paryskiej wskazówki, dotyczące walki z komunizmem, który napiętnował jako „moralne łajdactwo" i w którym tkwią korzenie wszelkich nieszczęść, jakie spotkały Francję.

Pucheu odbył nadto wczoraj z ministrem sprawiedliwości Barthelemy i posłem De Brinon narady, które również dotyczyły przedsięwzięcia środków, celem zgniecenia matactw komunistycznych.

Jak głoszą dzienniki, wczoraj po południu poseł de Brinon oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że władze francuskie wykryły regularny spisek komunistyczny, którego celem było prowokowanie rozdźwięków między ludnością a władzami okupacyjnymi, aby w ten sposób uczynić niemożliwą politykę współpracy.

Paryski sąd nadzwyczajny, który dzisiaj podejmuje swoją działalność, będzie musiał na swym pierwszym posiedzeniu — dodał równocześnie De Brinon — zajmować się tego rodzaju ciężkimi wypadkami.

Ustąpienie
trzech premierów z Rady wice-króla Indii

AMSTERDAM, 26 sierpnia, P. D. Według angielskiej służby informacyjnej, trzech premierów muzułmańskich, a mianowicie Bengalu, Pendżabu i Assamu, wystąpiło z Rady przybocznej wicekróla Indii.

Moskwa na krótko przed wybuchem wojny

Sprawozdanie pewnego Amerykanina

Moskiewski korespondent znanego w Stanach Zjednoczonych tygodnika „Time“ w czasie powrotnej podróży z raju sowieckiego, gdzie spędził wiele lat na pracy dziennikarskiej aż do czasu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, podaje telegraficznie z Tokio rozmyślania i spostrzeżenia, mogące dać dużo do myślenia jego ziomkom, dotkniętych Rooseveltowską narkozą. W swym wydaniu z 7 lipca br. publikuje „Time“ doniesienia o „stosunkach i zdarzeniach, jakie się rozwinęły i rozegrały za stalową ścianą sowieckiej cenzury“. Wszystko, co dziś może przyczynić się także i z „neutralnej strony“ do rozwiania sowiecko-żydowskiej legendy, zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie. Takie głosy jak głos amerykańskiego korespondenta „Time“ przyśpieszają proces otrzeźwienia i uzdrowienia opinii publiczenj świata, będącej za lub przeciw w wyroku nad bolszewizmem. Cała wartość zawiera się w tym, że w niniejszym wypadku Amerykanin, a nie Niemiec dokonał tych spostrzeżeń.

Posłuchajmy, co korespondent „Time“ ma do powiedzenia:

Przed sześciu tygodniami powiedział mi jeden brodaty kołchoźnik w pewnej wsi niedaleko Moskwy: „Kiedy Niemcy przyjdą do Rosji, aby zrobić tu porządek?“. Rozmowa ta miała miejsce w dobrze zaopatrzonym sklepie wiosczyny, gdzie kupił kilka jaj po cenie jednego rubla za sztukę. Jaja te zniosły jego własne kury, ale był on obowiązany sprzedać je państwu po cenie 20 kopiejek za sztukę, a odkupić po rublu. To jest świetny przykład ostatniej polityki, aby pośrednią drogą zabrać około 4/5 płodów rolniczych. Tak więc chłopu pozostaje zaledwie minimum egzystencji.

Pewien znany mi maszynista lat około trzydziestu, z pewnej moskiewskiej fabryki, zajmuje na mieszkanie z trojgiem dzieci malutką przestrzeń i zarabia 600 rubli na miesiąc, co odpowiada mniej niż cenie jednego wełnianego garnituru męskiego lichej jakości. Aby otrzymać płacę tej wysokości, musi on regularnie wyrabiać godziny nadliczbowe. W maju powiedział on: „pomimo wszystko mała będzie dla nas z tego korzyść, w wypadku gdyby Niemcy pokonały Związek Sowiecki“. Na ogół można powiedzieć, że ludność wiejska w istocie jest niepewna, ale ludność miejska będzie się biła dobrze.

Jeśli Niemcy są w możności dostarczyć na teren Związku Sowieckiego koszul, lampek elektrycznych, rowerów, obuwia, radioaparatów w większej ilości, to chłopi po większej części, a zapewne też większość robotników chętnie z tym się zgodzi, aby żyć pod panowaniem niemieckim.

Gdy w r. 1932 przybyłem po raz pierwszy do Rosji jeszcze wiele ludzi pracowało z samopoświęceniem, ponieważ głęboko i fanatycznie wierzyli w ideę socjalizmu. W międzyczasie wiele ludzi w większości wypadków padło ofiarą rozmaitych „czystek“ i większość Rosjan pracuje dlatego, ponieważ grozi im proces karny, gdyby uchylili się od pracy. To wszystko doprowadziło do takiej sytuacji, w której jakikolwiek przybysz, który by mógł wyżywić rosyjską ludność conajmniej tak jak bolszewicy (których standart życiowy naprawdę jest b. skromny) i był w stanie dostarczyć kilka najprostszych artykułów pierwszej potrzeby, będzie w stanie zawładnąć krajem bez poważniejszych trudności natury politycznej.

Bolszewicka armia z chwilą wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej liczyła około 7 milionów ludzi. Połowę tego stanowi proletariat, 1/4 chłopi, 1/4 robotnicy zaawansowani (proletariat sztywnych kołnierzyków). Wśród sześciu do siedmiu milionów obecnie bez wyjątku zmobilizowanych, wyszkolonych rezerwistów, chłopi stanowią absolutną większość. Według mego zdania, proletariat jest w całości zadowolony z sowieckiego regime'u, ale olbrzymia większość ludności chłopskiej w Rosji na ogół jest niezadowolona. Z postępem wojny, w masie, w której wojsko coraz więcej składa się z chłopów, morale żołnierza wykaże skłonność w kierunku rozkładu.

W Moskwie był jedyny publiczny schron przeciwlotniczy, kiedy odjeżdżałem w dniu 10 czerwca. Liczono na to, że „osławione metro“ może dać schronienie dla 100.000 ludzi z przeznaczeniem 5 osób na 1 m kw. w pozycji stojącej, w ten sposób olbrzymia większość czteromilionowej skoszarowanej ludności Moskwy, będzie wystawiona na niebezpieczeństwo niemieckich bomb, gdy tylko wybuchnie wojna. W trzeciej dekadzie czerwca widziałem na kolei transsyberyjskiej, pomiędzy Czytą a Krasnojarskiem więcej jak 200 pociągów wojskowych, zdążających w kierunku zachodnim. Pociągi miały przeciętnie po 25 wagonów, z tego 10 było załadowane wojskiem, pozostałe wiozły tanki, wozy sanitarne i amunicyjne, amunicję, auta pancerne, auta ciężarowe, działa przeciwlotnicze, nawet opakowane samoloty. Pociągi te wiozły prawdopodobnie zmotoryzowaną 12 armię, która w lecie 1939 r. walczyła w Khałka Grol pod dowództwem generała Sterna przeciw Japonii. Żołnierze z tego transportu mówili, że nic nie wiedzą, dokąd marszruta prowadzi, ale przebąkiwali o wojnie z Niemcami, jako o bliskiej możliwości. Z uzbrojenia ich można było wnosić, że było ono już w użyciu ale zdawało się być w stanie zdatnym jeszcze do użytku.

Tyle nasz amerykański naoczny świadek.

Dalszy przebieg wojny potwierdzi trafność spostrzeżeń i poglądów tego amerykańskiego obserwatora, a my chętnie przyjmujemy je do wiadomości.

(Według „Deutsche Allgemeine Zeitung“).

Rozważania zawsze aktualne

— Aby bolszewików poznać, trzeba z nimi pożyć.

Takimi słowy odezwał się niedawno do mnie pewien człowiek z elity, profesorów uniwersytetu, który przed rokiem jeszcze był sympatykiem bolszewizmu.

Trzeba z nimi pożyć — znamienne słowa. Tam, gdzieś, na zachodzie jeszcze nie „pożyli“ z nimi. Europejczykowi nie może się pomieścić w głowie, że można dojść do takiego zakłamania, do jakiego dochodzi propaganda sowiecka.

Pamiętam, już dość dawno, na parę lat przed wojną, byłem w Warszawie u pewnego wybitnego literata, zarazem udziałowca jednej z ruchliwszych w Polsce spółek wydawniczych, oferując swój rękopis, traktujący o stosunkach sowieckich. Gospodarz przyjął moją pracę bez większego zainteresowania, obiecując odpowiedź za 2 tygodnie *). W trakcie naszej rozmowy wyjął z szafy jakiś ozdobnie wydany tom in 4, odbity na luksusowym papierze, z licznymi ilustracjami i, podając mi do przejrzenia, rzucił pytanie:

— A co pan na to?..

Było to wydawnictwo sowieckie na eksport, książka, opiewająca budowę „znakomitego“ kanału, łączącego Białe Morze z Bałtykiem.

Przerzuciłem ciekawie kilkadziesiąt stron i odparłem krótko:

— Blaga sowiecka.

Mój rozmówca uśmiechnął się uśmiechem wyższości, jak się uśmiechają dorośli, gdy słuchają bezsensownego szczebiotu dziecięcego.

Podczas budowy tego kanału, pobijającego rekord szybkości (niespełna rok), zbudowanego rękami więźniów sowieckich, byłem niezbyt daleko od miejsca robót— na jednej z wysp Białego Morza. Słyszałem dużo o tej katorżniczej pracy na mającym zadziwić świat przedsięwzięciu GPU, znałem nawet ludzi, którym los nie oszczędził wzięcia udziału w owym budownictwie, mającym świat zadziwić swą szybkością. Wiedziałem o tysiącach trupów, którymi znaczona jest ta budowa. Praca trwała bez przerwy dniem i nocą. Gdy przychodziła zmiana robotników-katorżan, nie było czasu zapalić lonty, by wysadzić w powietrze podminowane skały. Następcy świdrowali w tym samym miejscu, gdzie już był założony dynamit, następowały eksplozje. W rezultacie — stosy trupów, jak na wojnie. Lecz cóż to obchodziło gepistów? Ludzkiego materiału mieli poddostatkiem. Chodziło wszak o to, by „świat zadziwić“, by móc wydać luksusową książkę propagandową, by ogłupiać naiwnych.

Kanał ten obecnie jest już nie do użytku. Już J. Sołoniewicz w swych świetnych reportażach z katorgi sowieckiej p. t. „Rossija w konotagierie“ pisał, że skarpy obsypują się, dno się zamula, śluzy odmawiają posłuszeństwa...

Lecz efekt był.

Cóż więc dziwić się „maluczkim“, ubogim duchem, którzy jeszcze gdzieś wierzą sowietom! Każdy normalny człowiek rozumuje w ten sposób: no, dobrze, niech będzie trzecia część blagi, niech zresztą połowa, lecz coś niecoś prawdy w tym powinno być... Lecz, że wszystko — od początku do końca, od podstaw, z gruntu zbudowane jest na bladze i blaga się trzyma — tego człowiek, który nie pożył z bolszewikami, w myślach swych nie dopuszcz-

Państwa bałtyckie, podtrzymując przed wojną z sowietami przyjazne stosunki, dały możność przeniknąć na swe tereny agitacji bolszewickiej. Nastroje prosowieckie spotykały się nie tylko wśród sfery robotniczej, lecz, co najdziwniejsze, wśród zamożnych włościan („kułaków“) i ziemian. Pewnego razu, rozmawiając w pobliżu granicy łotewskiej z pewnym gospodarzem na 8 hektarach na temat sowieckich kołchozów, usłyszałem takie zdanie:

— Ha cóż, kołchozy to dobra rzecz. Człowiek nie potrzebuje tak harować jak na własnej gospodarce. Odpracował swoje godziny robocze — i jest wolny. Nie potrzebuje troszczyć się o kawał chleba, bo wszystko, czego mu potrzeba, otrzyma zgodnie z określoną normą.

Wątpię, czy dziś ten człowiek rozumuje w ten sposób.

Bo pożył już z bolszewikami.

Nic więc dziwnego, że gdzieś na zachodzie nie oceniają w ten sposób, jak my, bolszewizmu, że tam jeszcze można spotkać sympatie probolszewickie.

Zmarły przed paru laty gorący bojownik przeciw bolszewizmowi, prof. Marian Zdziechowski, dopatrywał się w tym zjawisku współdziałania sił mistycznych. Mrowie przechodzi po skórze, gdy się dziś słyszy naszych „sansevonistów“ tutaj, w Wilnie, w tym Wilnie, które poniosło tyle ofiar, że... bolszewicy się zmienili, że bolszewicy już są inni.

Przecież te same słowa słyszeliśmy już w r. 1939 i po tym, gdy wjechały po raz drugi w ulice naszego miasta tanki sowieckie — w r. 1940.

Niepoprawni. Zaiste chyba za sprawą szatana może nastąpić takie zamroczenie umysłów.

A. X.

*) Odpowiedź była negatywna.

„Samostanowienie narodów“

BUENOS AIRES, 26 sierpnia. PD. „Iść naprzód z dobrym przykładem“—tak jest zatytułowany dłuższy artykuł w katolickiej gazecie „Pueblo“. Autor artykułu rozprawia się z oświadczeniem Roosevelt -Churchill i wskazuje, że napuszony ton oświadczenia potrzebuje gruntownej analizy i podkreśla, że m. in. angielska aneksja Syrii, jak również zajęcie Grenlandii i posiadanie przez USA punktów oporu w środkowej Ameryce nie zgadzaj- się z tym oświadczeniem. Roosevelt-Churchill żądali samostanowienia wszystkich narodów przy jednoczesnym zwalczaniu „niemiecko-nazistowskiego regime'u“.

W ten sposób byłyby Niemcy, które spokojnie znoszą demokracje Anglii i Ameryki, wyłączone z prawa samostanowienia. Obiecany dostęp do surowców był dotychczas trzem wielkim narodom wzbroniony. Tak samo obecna blokada wciągająca również ibero-Amerykę nie jest znakiem „szeroko zakroionej gospodarczej współpracy“. W jaki sposób może istnieć swoboda mórz, jeżeli USA dokłada wszelkich starań, by jednocześnie panować nad Atlantykiem i Pacyfikiem. Co się tyczy swobody narodów, należy wskazać na położenie Egiptu i Indyj. Na końcu dziennik stwierdza, że jedynie wymowa czynów jest nie do odparcia.

———ooo———

Ranni żołnierze sowieccy

BERLIN, 26 sierpnia, P. D. Jak się dowiaduje DNB, w olbrzymich obozach jeńców na tyłach niemieckich linii na wschodnim froncie, w których znajdują się setki tysięcy żołnierzy sowieckich, uruchomiono wielkie place opatrunkowe. Do pielęgnowania rannych bolszewików zostali przydzieleni sowieccy lekarze—jeńcy. Pomagają im w pracy zbędni lekarze oraz sanitariusze niemieccy. Umieszczono w domach i mieszkaniach tysiące rannych sowieckich żołnierzy. Podczas transportu zmarło jednak wielu rannych, sowiecki personel sanitarny bowiem nie troszczył się dotąd o prostych żołnierzy. Ranni opowiadają, że sowieccy lekarze wojskowi pielęgnowali tylko oficerów oraz komisarzy.

Zdobycie linii Maginot'a

Ogromne zdziwienie wywołało swojego czasu niezwykle szybkie przełamanie linii Maginot'a, której budowa kosztowała wiele miliardow, a którą uważano za nie do zdobycia. Poniżej podajemy ciekawy opis walki na odcinku tej linii na którym przerwano ją na całej głębokości.

I.

Wiara w niemożliwość zdobycia linii Maginot'a była niezachwiana u wszystkich Francuzów. Za tym murem ze stali i betonu czuli się bezpieczni i uważali, że mogą sobie spokojnie pozwolić na wypowiedzenie wojny Niemcom. O tym, żeby linia Maginot'a mogła się stać pułapką dla setek tysiecy francuskich żołnierzy — nikomu się we Francji nawet nie śniło.

W jaki sposób dokonany został cud jej przełamania? Z przednimi oddziałami udajemy się na miejsce zrobionej wyrwy. Drogi są w dobrym stanie, wszędzie jednak widać ślady ciężkich bojów. Zapory przeciwczołgowe są wysadzone, zniszczone mosty są już przez saperów odbudowane; wszędzie przy drodze leżą przewrócone drzewa, używane jako zapory; na lewo i na prawo widać zniszczone bunkry. Wszystko, cośmy dotychczas widzieli, było tylko przedpolem właściwej linii Maginot'a, a dopiero teraz dojeżdżamy do właściwych umocnień.

System obrony jest niezwykle skomplikowanie urządzony i wydaje się rzeczywiście cudem, że linia ta została w ciągu niewielu godzin rozbita i zdobyta. Teren tu jest zabagniony i usłany bagnistymi jeziorami. Na wzgórzach widzimy 20 potężnych bunkrów betonowych, zaopatrzonych w CKM i armaty. Obecnie pozostały z nich jedynie ruiny.

W lesie spotykamy kapitana, który ze swego balonu na uwięzi obserwował przerwanie linii i opowiada nam o przebiegu walki. Atak rozpoczął się wczesnym rankiem i został rozpoczęty przez ogień artylerii i liczne naloty Stuck'ów. Bez przerwy następowały detonacje celnie bijącej artylerii i potężnych bomb, bunkry niszczono jeden za drugim. Po Stuck'ach poszli do ataku saperzy i piechota, by już białą bronią przełamać opór obrony. Linia Maginot'a jest w tym miejscu przerwana na dużej przestrzeni w całej swej głębokości; obecnie przez wyłom ten wlewa się nieprzerwanie fala wojska poza linie obronne Francuzów.

Opis poglądowy zaznajomił już nas z terenem; wchodzimy przez mosty i ścieżki wgłąb przełamanej linii Maginot'a. Z oddali słychać ogień artylerii i znać na każdym kroku, że walczono tu zaledwie parę godzin temu. Wszędzie leżą polegli; niektórzy z nich mają na sobie mundury niemieckie; przełamanie linii Maginot'a spacerem nie było. W jednej z jam widzimy 4 poległych saperów, rozbita łódź gumowa leży koło nich, ręce trzymają jeszcze granaty, z którymi bez drgnienia szli do ataku na najsilniejsze umocnienia wojskowe w świecie.

Ich współudział spowodował ten historyczny wyłom. Obok rozbitego bunkra leży nawpółspalony niemiecki Stuck. Dowiadujemy się, że jest to strącona maszyna dowódcy grupy. Sierżanta radiotelegrafistę właśnie grzebią niemieccy piechurzy w żołnierskim grobie. W tym samym czasie czterech przybyłych autem lotników poszukuje pomiędzy leżącymi naokoło zwłokami swego dowódcy, którego w pobliżu aparatu nie znaleziono. Młodzi ludzie odczuwają głęboko śmierć dowódcy, nie chcą się pogodzić z myślą o niej i mają nadzieję, że się jednak cudownie ocalił. Włazimy do strasznie rozbitego bunkru. Trupy Francuzów leżą koło strzelnic, wszędzie panuje szalone zniszczenie. Wiele bunkrów zostało przez bomby Stuck'ów zniszczonych. Obok jednego z nich widzimy dwa trupy żołnierskie w polskich mundurach; ocaleli oni prawdopodobnie z bitwy nad Wisłą, by tutaj znaleźć śmierć.

Na jednej z pozycyj znajdujemy długie chusty do zawijania turbanów, musiały tu stać wojska obcokrajowców, sprowadzoycnh z Afryki, by zapobiec upadkowi Francji. Obecnie dostali się oni do niewoli.

Godzinę po godzinie wędrujemy przez to pole ruin, uważane niegdyś za twierdzę nie do zdobycia. Okazało się jednak, że nie wytrzymała ona ataku niemieckiego.

II.

Nad lasem lotaryńskim wstaje mglisty ranek. Słońce stara się przedrzeć przez zwisające mgły. Jest godz. 7 rano. Przez wioskę przejeżdża kolumna samochodów, okrążając wysadzone mosty; przez pole wjeżdża do lasu i znika. Las ten kryje w sobie najcięższe umocnienia linii Maginot'a. Zewnętrznie wygląda to na niewinne pozycje strzeleckie i kilka bud betonowych. Jeżeli się jednak znajdzie ścieżkę między zaporami drucianymi i zaroślami, staje się nagle naprzeciw ciężkich kloców z betonu i potężnych umocnień pancernych, znajdujących się tutaj w jednym z większych zgrupowań na linii Maginot'a.

Kolumna samochodowa podjeżdża na plac strzelniczy. Grupa oficerów francuskich oczekuje na oddanie dowództwa. Krótka rozmowa. Zostaje zredagowane pismo w językach niemieckim i francuskim: „Dowódca Batalionu pułkownik-porucznik V, stwierdza pod słowem honoru, że wszelka broń pozostała w „umocnieniu B“.

Pod przewodnictwem oficerów francuskich wchodzimy do umocnień pancernych. Najpierw przez drzwi stalowe, następnie przez podnoszoną klapę w podłodze i znowuż przez grube drzwi stalowe, zaopatrzone w gniazda CKM-ów — potem szereg komór wybuchowych, przeznaczonych do wysadzenia wejścia w wypadku, gdyby się nieprzyjaciel przedostał przez drugie drzwi stalowe.

Z oddali słychać szum motoru elektrycznego, zaopatrującego całe urządzenie w światło. Stoimy przed grupą wind: na prawo powolne, ciężkie dźwigi ciężarowe, obok małe amunicyjne, na lewo przestronna szybka winda osobowa. 75 metrów jedzie się wgłąb — tu na dole ciągnie się sieć korytarzy kilometrowej długości, oświetlonych elektrycznością. Pociąg elektryczny, złożony z wagonów osobowych i towarowych, stoi przygotowany do odjazdu.

Oficerowie francuscy, nie tylko nie przygnębieni, lecz nawet dumni, prowadzą przejmujące dowódz

„Od Printemps'a z Paryża"

Opowiedziała Gisela Döhrn

W gruncie rzeczy nic nie można było kupić, ani pończoch, ani bucików, czy też sukni i to w czasach zupełnego pokoju. W marniutkich płaszczykach śpieszyły przez ulice kobiety bolszewickie. Nie zatrzymywało ich ocza jakieś okno wystawowe z eleganckiemi kapeluszami, nie potrzebowały wyczekiwać, wogóle nie było ich. Z oczyma, pełnymi niezmiernej mądrości, przyglądały się sowieckie obywatelki na ulicy kobietom z zagranicy. Było ich najwyższym pragnieniem, aby być tak ubranymi jak one, a ponieważ nie było żadnej innej możliwości, kupowały one z prawdziwą namiętnością znoszone rzeczy obcokrajowców. Tak więc zdarzało się niejednej etranżerce w teatrze, czy na ulicy, że znowu spostrzegała nagle swą suknię dawno już zapomnianą i zdała witała w cichości jak niewiernego przyjaciela, nie bez pewnego zawstydzenia, że teraz jakaś bolszewiczka z dumą nosi jako ostatni wyraz mody.

* *

W pierwszym rzędzie wielkiego teatru w Moskwie siedziała pewna para małżeńska. Żona z zainteresowaniem oglądała publiczność i spojrzenie jej jak przyklejone wisiało na zwykłej z czarnego jedwabiu sukni żony pewnego dyplomaty. „Eto zagranicznoje", szeptała w zachwycie, „to jest z zagranicy". Towarzysz jej zdawał się tego nie słuchać. Zauważył przed chwilą z przerażeniem, że jakiś oficer, w granatowym mundurze gepisty z czerwonymi gwiazdkami, nieporuszenie wpatrywał się w jego żonę. Nie było to dobrą wróżbą znalezienie się w polu widzenia czekisty.

A chociaż bolszewicki małżonek nie poczuwał się do żadnej winy, począł w ukryciu drżeć. Zdarzyło mu się to, jak wszystkim obywatelom Związku Sowieckiego, drżącym dniem i nocą, bo żaden nie wie, kiedy go skrwawiona ręka pochwyci. Nikt nie miał nadziei ujść temu losowi. Każdy czuł, że kiedyś w nocy zastukają o jego drzwi karabinowe kolby, obojętne, czy miał coś na sumieniu, czy nie. Zabiorą go w niewiadome, gdzieś, skąd nie ma nadziei powrotu.

W tej chwili zgasło światło. Na scenie rozpoczęło się przedstawienie. Od czasu do czasu spoglądał ukradkiem małżonek na prawo do loży, w której siedział oficer GPU. I, o zgrozo, nie miał najmniejszego złudzenia: drab ciągle jeszcze się w nią wpatrywał. Wreszcie i żona zauważyła niepokój męża i w ślad za jego wzrokiem spojrzała prosto w ponure oczy bolszewika w uniformie. „Mój Boże", szeptała, „czego ten drab chce?"

„Już cały czas zadaję sobie to samo pytanie", odpowiedział mąż.

„Czy myślisz..."

„Pst, towarzysze, jesteśmy w teatrze", oburzyła się jakaś krasnoarmiejka poza nimi. Żona ścisnęła mocno rękę męża. „Chodźmy do domu", szeptała jak najciszej, „ja tak się boję..."

„To byłoby nierozsądne, mógłby pójść za nami, jeśli zechce".

Akt ten zdawał się dla nich wiecznością. Nareszcie zadźwięczał dzwonek. Wyszli, chcąc ujść stąd jak najśpieszniej. Ale bolszewik w uniformie był już szybciej u wyjścia, niż oni i zastąpił im drogę.

„Towarzysze", zawołał głucho, „Stać! Jedną chwileczkę. Muszę koniecznie z wami porozmawiać".

Zdrętwieli oboje.

„Proszę iść ze mną", mówił dalej bolszewik w uniformie, „chodzi tu o pewną ważną sprawę".

Pchnął przed siebie tych dwoje oniemiałych ze strachu do komendantury.

„To już koniec", pomyślał ze smutkiem mąż, nie mogąc opanować swego strachu. Żona była blada jak kreda.

„Proszę usiąść", rzekła władza w uniformie, gdy znaleźli się na odwachu. „Muszę was zapytać o coś towarzyszko. Skąd macie tę suknię na sobie?"

Kobieta spojrzała nań wielkimi, zdumionymi oczyma. „Skąd mam moją suknię? Naturalnie, że kupiona".

„Gdzie kupiona?"

„Co to was obchodzi, towarzyszu", oburzył się małżonek.

„Co to mnie obchodzi", rzekł groźnie uniformowiec, „to zaraz się dowiecie. Tej sukni mianowicie, towarzyszko", mówił dalej, zwracając się do żony, „wcale nie kupiliście, bo takiej nie ma w Moskwie w żadnym sklepie".

„Co to ma znaczyć", krzyczał mąż w nieopanowany sposób, „wzięliście nas chyba za złodziei? Za suknię tę drogo zapłaciłem, sześćset rubli, dałem za to prawie dwumiesięczne pobory".

Uniformowiec był zdumiony. Oburzenie mężczyzny wydawało się prawdziwe. Głos jego brzmiał już nieco łagodniej, gdy mówił teraz: „Powiedzcie mi tedy, proszę, gdzieście ją kupili. Wyjaśnię wam dlaczego o to pytam".

„Jeśli tak będziecie ze mną mówić, to możemy porozmawiać", odrzekł małżonek. „Suknię nabyłem w tandeciarni na Sucharewskim placu".

„Boże mój", zawołał gepista, „to jest przecież okropne".

„Jak, proszę?"

„Słuchajcie", objaśniał gepista w uniformie, „tę suknię kupiłem rok temu dla mojej żony na wystawie światowej w Paryżu. Nie ma żadnej wątpliwości, że to ta sama suknia, czarna, ze złoconymi obramowaniami. Żona ją bardzo lubiła i nosiła zawsze gdyśmy wychodzili. Niestety przed kilku tygodniami umarła. W tej sukni dałem ją pogrzebać. Teraz zaś widzę ją na obcej kobiecie w teatrze. Czy rozumiecie moje wzruszenie?"

„Ależ może to nie ta suknia, może tylko podobieństwo spłatało wam figla, towarzyszu", uspokajał mąż gepistę.

„To łatwo możemy sprawdzić", odrzekł. „Pozwolicie, towarzyszko, że obejrzę etykietę, która znajduje się pod kołnierzem. Znajduje się tam nazwisko francuskiej firmy, a pod nią inicjały nazwiska, N. U".

„Proszę", rzekła kobieta. „Możecie to uczynić".

Oficer GPU podniósł kołnierz i tryumfująco pokazał małżonkowi. Był tam widoczny mały szyldzik: „Printemps, Paryż", a pod tym inicjały „N. U.".

Małżeńska para złożyła przysięgę przed sądem, że suknię tę oni kupili. Znajdujący się w nieładzie i uszkodzony grób żony gepisty, z którego było widoczne, że był otwierany, ponownie otworzono i stwierdzono, że brakowało wszystkiego, co mąż dał jej do grobu: bucików, sukni i bielizny od Printempsa z Paryża.

Oto życie pisze swe codzienne zdarzenia, jakich w swej ponurej grozie nie zdołałby wymyśleć pisarz, obdarzony największą fantazją.

Sukcesy na morzu

(P. D.). LA LINEA, 26 sierpnia. Do Gibraltaru wpłynęło kilka angielskich okrętów wojennych częściowo z ciężkimi uszkodzeniami. Na jednym kontrtorpedowcu wskutek trafienia bomby została zniszczona cała maszynownia. Ponieważ okręt wykazuje także inne jeszcze ciężkie uszkodzenia, przypuszczalnie będzie użyty na łom i całkowicie stracony dla marynarki angielskiej.

Drugi kontrtorpedowiec również z przodu nosił ślady od bomb, które zabiły wiele osób z pośród załogi. Jednej z dwu łodzi podwodnych zniszczono bombą lotniczą wieżę, a druga, wskutek innych uszkodzeń, była już pozbawiona zdolności do zanurzania się.

Jeden angielski lotniskowiec również został trafiony bombą, która całkowicie zniszczyła 9 samolotów. Poza tym zabrano do doków jeden angielski pancernik, który wykazuje liczne uszkodzenia i musi się poddać dużym reperacjom.

BERLIN, 26 sierpnia. P. D. Dnia 24 sierpnia niemieckie samoloty bojowe szczególnie pomyślnie obrzuciły bombami okręty w zatoce Fińskiej. Jeden transportowiec całkowicie załadowany wojskiem, o pojemności 6.000 ton, uszkodzono ciężko wskutek kilkakrotnego trafienia bombami do tego stopnia, że okręt w płomieniach natychmiast zatonął. Jak się DNB dowiaduje, na transportowcu wybuchła dzika panika wśród żołnierzy bolszewickich. Żołnierze wyskakiwali na wszystkie strony za burtę tonącego okrętu, próbując się ratować. Dalsze liczne okręty ciężko uszkodzono celnymi uderzeniami, z pośród nich 3 okręty handlowe o łącznej pojemności 5.000 ton.

*

HELSINKI, 26 sierpnia. PD. Prasa fińska podając wiadomość o klęsce sowieckich morskich sił zbrojnych w zatoce Fińskiej, szczególnie podkreśla zajęcie wielu wysp w zatoce na zachód od Viipuri. W podobny sposób, w komunikacie pisanym uderzająco tłustym drukiem, potępia brytyjsko-bolszewicki napad na Iran.

Nastroje w armii sowieckiej

(P. D.). BERLIN, 27 sierpnia. O planach, jakie krążyły w sowieckiej armii przed wybuchem wojny, w ciekawy sposób opowiada sowiecki major Wasyl Sołowjow, wzięty jako jeniec w bitwie pod Humaniem. Major Sołowjow był przydzielony jako oficer sztabu generalnego do 445 pułku strzelców 140 dywizji. Pułk i dywizja zostały zniszczone w walkach pod Humaniem.

Dnia 18 czerwca nasz pułk, tak opowiada major, ruszył z Berdyczowa na zachód. Wśród żołnierzy i oficerów pułku panował zuchwały nastrój, ponieważ było to publiczną tajemnicą, że idziemy przeciw Niemcom. Imaginowaliśmy sobie, jak to będzie w Niemczech i co będziemy tam przeżywać.

Podczas pewnej przerwy w marszu dowódca pułku podał w kółko flaszkę wódki i powiedział: „Pijmy za to, żebyśmy wkroczyli do Berlina. Gdy dopiero na placu Wilhelma stanie popiersie Lenina, wtedy wojnę wygraliśmy. Zbliżamy się do wiekopomnych czasów".

Węgry o brytyjsko-bolszewickim napadzie na Iran

BUDAPESZT, 26 sierpnia, P. D. „Dobitniejszego kontr-dowodu nie mogły dać nieuzasadnione ogłoszone przed całym światem w niedzielę tezy brytyjskiego premiera, jak zakomunikowanie o brytyjsko-sowieckim marszu na Iran" — pisze „Pester Lloyd". Stąd dowiedział się świat, z jaką obojętnością oddała Anglia niezależny kraj w ręce bolszewickiego imperializmu. „Uj Magiarsag" pisze: „Churchill był w końcu w niedzielę uczciwy i zdradził, że w nowym świecie anglosaskim tylko żołdacy plutokracji oraz bolszewickie terrorystyczne bandy, mają prawo do uzbrojenia, po to aby móc, według swego widzimisię tępić wydane na ich samowolę narody. Przykład Iranu pozwala poznać, że każde europejskie państwo, jeśli kiedykolwiek dojdzie do skutku europejski porządek Churchilla-Roosevelta, będzie musiało ulec podobnemu losowi.

Bombardowanie Aleksandrii

BERLIN, 27 sierpnia, P. D. Urządzenia portu oraz kolei żelaznych w Aleksandrii były ponownie atakowane w nocy na 26 sierpnia przez niemieckie samoloty bojowe. Można było przy tym zauważyć, jak doniesiono do DNB, że wschodnia i zachodnia część portu, jak również jeden ważny dworzec dla przesuwania pociągów na południowym krańcu portu zostały z całkowitym skutkiem zarzucone bombami. Większe szeroko płonące pożary oświetlały całą okolicę portu.

Czysta zmartwienia

— Banedyś, a Banedyś! Ci to ty, ci kto drugi? Ty. Nu dyk zawszystkim bracie kiepska masz mina i cośći markotny jestesz w ta pora. Musi co z babo swojo gawęda miałasz, tak miarkuja i nie dziwo kiedy wziełasz na boki, bo choć człowiek cichi i porządny jestesz, to u ciebie już taka natura, co wypiwszy ćwiartuk wesołość szumna lubisz i obizoutkowie z wszystkimi na swoim dzidzińcu buchalteria starych obrachunków zaprowadzasz. Ali musi pociągnąć masz życzenia i względem pieniądzów do mnie perska oka robisz. Widzisz jego! Dziłeśnia swoja dostałasz i chwyci.

— Ot Antoś dyk my z tobo nijakiego tołku nie dojdzim, harmider robisz i ani umitygowania nie masz. Wo, słuchaj co powiem! Czysta hora na mnie nadeszła: kartki zgubiłam.

— A mój że ty Banedyś! Wot szutka zrobisz! Dyk do pierszego lepiej w chacie nie pokazujsia, bo choć masz baba uczona i na różne języki gadająca, nijak jej nie dokażesz, że zdarzeniem karty jedzeniowe, posiałasz. Anergiczna kobieta i gotowa ciebie z błotem zmieszać.

— Sprawiedliwa prawda i musi przyjdzisia kawalera odstawiać, póki drugich kartek nie dostana. Uważasz Antoś?

— Czekaj, ni mieszaj mnie, bo ważny kawałeczek naszłam w gazecie ob tym co to już bolszewiki przeszli granica Iranu! Musi uciekaju to strono ci co?

— Dyk wiadomo co oni i ranu i wieczorem uciekaju i uciekaju!

— Ady zawszystkim nie w tym dzieło! Iran to taka państwa, gdzie szach siedzi na perskich chodnikach, uważasz? A wot oni, bolszewiki znaczy, wleźli i ci ni do Hameryki drogi szukaju, bo tu już im z gorącości duchi zapiera. Ali taka napadzienia na pokojowych narodów, to na czysto w guście Stalina!

— Nu!... Ali Antoś, patrzaj Antoś, co tam w nizie wydrukowana stoi?

— A dzie?

— Wo: Nalazłam kartki żywnościowe (ot facetna słowa!) na imia Banedykta D. Odebrać w administracji. Dziwy! Cudy czyste, co jest ludzi takie: najdzi co i odai!

— Umitygujsia Banedyś, ato z radości wariacji dostaniesz! Puść mnie! Dosyć tego całowania! Puskaj, a to pasak porwisz i nie polityczny widok obaczysz, ci słyszysz! Puść.

— Nic nie słyszał Kartki jest! Ćwiartuk będzi! Nowa życia dla mnie! Tylko pomiętaj Antoś, żeb nie mówił mojej babie, co ja był straciwszy, a to jeszcze i na zapas na boki dostana, żeb późniejszo poro, lepsza ob ich miał baczenia i w akuratnym miejscu trzymał, a nie rzucał dzie popadło.

Nie Wincuk.



Bolszewicka statua „wolności"

two przez swoje umocnienia. Zostaje zdany nie jeden fort, ale cała grupa umocnień, znajdujących się na głębokości 75 m., połączone kilometrowymi korytarzami z kursującymi po nich elektrycznymi pociągami. W tempie 40 km. jedziemy od jednego umocnienia do drugiego. Ciągle musimy przesiadać do wind, dowożących nas do wież strzelniczych. Trzy lub cztery z potężnego betonu zbudowane wieże należą do jednego umocnienia. Główna wieża posiada dwa szybkostrzelne działa nieraz nie tylko kalibru 7,5 ctm, lecz również 10,5 ctm, a nawet 13,5 ctm. Obok głównej wieży znajdują się wieże ze sprzężonymi karabinami maszynowymi i wieże obserwacyjne, z których wyglądają małe lunety, na wypadek gdyby otwory obserwacyjne, posiadające peryskopy, trzeba było zamknąć.

„A obecnie proszę nas zaprowadzić do bezpośrednich urządzeń obronnych". Przyjmujący oficerowie niemieccy są, ku zdumieniu oficerów francuskich, bardzo dobrze obznajomieni z poszczególnymi urządzeniami. Działo z wieży pancernej jest obsługiwane przez kanoniera, znajdującego się 10 m poniżej jego lufy. Otrzymuje on od obserwatora właściwy kierunek i według tych danych nastawia swoje działo, nie widząc nieprzyjaciela, do którego „przemawia" bezpośrednim swym strzałem. Wiele prób celności tych strzałów otrzymali niemieccy żołnierze. W głównym umocnieniu znajduje się 400 ludzi: w dodatkowych, które nie zawsze mają podziemne połączenia z głównym, jeszcze 250 ludzi. Główne umocnienie dysponuje szybkostrzelnymi armatami różnych kalibrów, ciężkimi podwójnie sprzężonymi karabinami maszynowymi i na wyłomach lekkimi karabinai maszynowymi.

W przestronnych składach amunicji, oddzielonych kilometrowymi korytarzami od umocnień pancernych, leży jeszcze duża ilość amunicji artyleryjskiej i do karabinów maszynowych.

Oprócz 8 połączonych ze sobą bloków obronnych, obejmuje jeszcze umocnienie, również na głębokości 75 m., urządzenia koszarowe, elektrownię, obsługującą windy, instalację świetlną, wentylację i kolej. Warsztaty reperacyjne umożliwiają naprawianie wszelkich uszkodzeń. Każde działo i CKM, znajdujące się w wieżach pancernych, posiada zapasową lufę, która w jak najkrótszym czasie może być zmieniona.

Powietrze pomimo wentylacji, jest wilgotne i duszne. Podłoga prawie we wszystkich pomieszczeniach jest oślizgła, przede wszystkim zaś w pomieszczeniach wojskowych i koszarach. Sienniki i koce wszystko jest zimne i wilgotne. Od dziesięciu miesięcy siedzą żołnierze w tym umocnieniu — w tej fortecy. Zmiany żadnej nie mają. Ilość ludzi, umiejących obsługiwać te umocnienia, musiała być możliwie najmniejsza. Wszyscy oni czują się jakby wybawieni i mogą znowu wyjść na górę odetchnąć świeżym powietrzem.

Niemieccy oficerowie saperów fachowo oglądają umocnienia. Zastanawiają się, w jaki sposób należałoby je zdobywać. Wyłączyć je z walki było rzeczą niemożliwą — o tym przekonały się niemieckie siły zbrojne w wielu miejscach linii Maginot'a. Ale wtargnięcie! Byłby to również ciężki orzech do zgryzienia — lecz i ten zostałby wreszcie rozgryziony.

(Według „Sieg über Frankreich").

ABSCHRIFT!

Der Gebietskommissar der Stadt Wilna im Reichskommissariat Ostland

Bekanntmachung — Obwieszczenie

Hierdurch gebe ich bekannt, dass ich folgende Herren als meine Berater mit der Bezeichnung kommissarischer Generalrat bestimmt habe:

1. Erster Generalrat und Generalrat für die Innere Verwaltung: General Petras **Kubiliunas**, Duonelaicio g. 32. Fernruf: 27 333, Gedimino g. 29 FR. 27284.
2. Generalrat für Wirtschaftsfragen: Prof. Vladas **Jurgutis**, Laisves al. 70. Fernruf: 23 177 (Industrie). Laisves al. 38. Fernruf: 25 681 (Handel).
3. Generalrat für die Finanzverwaltung: Jonas **Matulionis**, Duonelaicio g. 40. Fernruf: 21 231.
4. Generalrat für Landwirtschaftsfragen: Prof. Balys **Vitkus**, Kestucio g. 15/15. Fernruf: 20 700.
5. Generalrat für das Bildungswesen: Dr. Banas **Germantas**, Laisves al. 70. Fernruf: 24 730.
6. Generalrat für die Justizverwaltung: Mecislovas **Mackevicius**, L. Sapiegos g. 3. Fernruf: 23 472.
7. Generalrat für Verkehr: Kazys **Germanas**, Laisves al. 74. Fernruf: 23 302.
8. Generalrat für Arbeits- und Sozialsfragen: Dr. Jonas **Paukstys**, Gedimino g. 40. Fernruf: 24 850.
9. Generalrat für die Verwaltungskontrolle: Major Stasys **Puodzius**, Putwinskio g. 27. Fernruf: 20 550.

Gleichzeitig habe ich die Bürgermeister von Kauen und Wilna zu kommissarischen Gebietsräten und Beratern der Stadtkommissare bestimmt.

Der Generalkommissar in Kauen,
gez. **Dr. von Renteln.**

Nniniejszym podaję do wiadomości, że powołałem na stanowiska swoich doradców z tytułem Rada Generalna Komisarska, następujących panów:

1. Pierwszy Radca Generalny oraz Radca Generalny dla Spraw Administracji: Generał Petras **Kubiliunas**, Duonalaicio g. 32. Telefon: 27 333, Gedimino g. 29, Telefon 27 284.
2. Radca Generalny dla Spraw Gospodarczych: Prof. Vladas **Jurgutis**, Laisves al. 70, Telefon: 23 177 (Przemysł), Laisves al. 38, Telefon: 25 681 (Handel).
3. Radca Generalny dla Spraw Skarbowości: **Jonas Matulionis**, Duonelaicio g. 40, Telefon: 21 231.
4. Radca Generalny dla Spraw Gospodarki Rolnej: Prof. Balys **Vitkus**, Kestucio g. 15/16, Telefon: 20 700.
5. Radca Generalny dla Spraw Wychowania: Dr. Banas **Germantas**, Laisves al. 70, Telefon: 24 730.
6. Radca Generalny dla Spraw Sądownictwa: **Meczislovas Mackeviczius**, L. Sapiegos g. 3, Telefon: 23 472.
7. Radca Generalny dla Spraw Ruchu: Kazys **Germanas**, Laisves al. 74, Telefon: 23 302.
8. Radca Generalny dla Spraw Pracy i Społecznych: Dr. Jonas **Paukszty**s, Gedimino g. 40, Telefon: 24 850.
9. Radca Generalny dla Spraw Kontroli Administracji: Major Stasys **Puodżius**, Putwinskio g. 27, Telefon: 20 550.

Jednocześnie mianowałem burmistrzów Kowna i Wilna komisarycznymi radcami okręgowymi oraz doradcami komisarzy miasta.

Generalny Komisarz w Kownie,
Dr. von Renteln.

—ooo—

Sprostowanie

W naszym wczorajszym wydaniu „Gońca Codziennego" (z 28 bm., str. 3-cia, szpalta 6, § 5), w podanym tam zarządzeniu Komisarza Rzeszy Kraju Wschodniego w sprawie uregulowania użycia siły roboczej, wkradł się błąd przy tłumaczeniu z języka niemieckiego na język polski. § 5 winien brzmieć w języku polskim:

Pisma do organów wynajmu pracy należy kierować w dwóch językach: niemieckim oraz języku miejscowej ludności.

—ooo—

Biuro Pracy w nowym lokalu
rozpoczyna pracę na nowych zasadach

Wobec zarządzenia władz w sprawie uregulowania użycia siły roboczej dawna Giełda Pracy — obecnie Biuro Pracy zostanie całkowicie zreorganizowane na nowych zasadach oraz znacznie rozszerzone w związku ze wzrostem zakresu kompetencji. Jednocześnie z reorganizacją następuje zmiana lokalu. Biuro Pracy przenosi się z dawnego lokalu przy ul. Subaciaus (b. Subocz) 3 do domu na rogu ul. Vilniaus (Wileńskiej) i Klaipedos (b. Żeligowskiego).

Zakres kompetencji zreorganizowanego Biura Pracy jest oparty na zarządzeniu Komisarza Rzeszy Kraju Wschodniego z 15 b. m. (s).

Bolszewiczki mogą pracować na roli

Jak wiadomo, w Wilnie przy ul. Szwentoji (b. Gdańskiej) istnieje obóz dla rodzin wojskowych bolszewickich, które nie zdołały opuścić Wilna w czasie panicznej ucieczki armii czerwonej. Z obozu tego można wynajmować kobiety do pracy w gospodarstwach rolnych z warunkiem wszakże, aby gospodarstwo znajdowało się od Wilna w odległości najwyżej 28 km.

W sprawie wynajmu robotnic należy się zwracać do kierownictwa obozu. (s).

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi

ś. † p. **Wincentemu Kuleszy**

a w szczególności Dyrekcji i Współpracownikom „Pramprekybos" za okazaną pomoc — serdeczne Bóg zapłać — składa

żona i córka.

Nabożeństwo żałobne
za duszę

ś. † p. **Wincentego Kuleszy**

odbędzie się w sobotę, dn. 30 sierpnia b. r. w kościele św. Jakuba o godz. 10 rano.

O czym powiadamia

żona, córka i rodzina.

WIKTORIA PROKOP
obywatelka ziemi Duksztańskiej
Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 28. VIII. 1941 roku w szpitalu rakowym, o czym zawiadamia krewnych i znajomych

córka i zięć.

Pogrzeb ś. p. prof. B. Wróblewskiego

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Bronisława Wróblewskiego jednego z najlepszych znawców prawa karnego.

Mszę żałobną w rzęsiście oświetlonym kościele — celebrował ks. prof. Żongołłowicz, poczem trumna została wyniesiona i ustawiona na karawanie.

Żałobna uroczystość zgromadziła ponad 300 osób. Pogrzeb odbył się tegoż dnia na cmentarzu Rossa. (t).

—ooo—

Ustalono ścisłe normy żywności
i innych artykułów

Dyrekcja handlu spożywczego ogłosiła ścisłe normy żywności i innych artykułów w porozumieniu z wydziałem handlowym miejscowego Komitetu. Kierownicy zarówno sklepów handlu spożywczego, jak „Maistasa", „Pienocentrasa" i „Ruty" obowiązani są do ścisłego stosowania tych norm. Normy wynoszą na TYDZIEŃ:

CHLEB	dla Aryjczyków	1750 gr.
MĄKA	„	200 gr.
KASZE	„	150 gr.

(zamiast mąki może być wydana odpowiednia ilość kaszy).

CUKIER dla Aryjczyków 50 gr. plus 50 gr. marmelady lub cukierków, którymi również może być zastąpiona norma cukru.

OLIWA	dla Aryjczyków	400 gr.
SŁONINA	„	200 gr.

(Słoninę i oliwę sprzedaje się na odcinki mięsne podług każdorazowego zarządzenia władz).

MIESIĘCZNIE:

Namiastka KAWY dla Aryjczyków		200 gr
lub Herbaty	„	10 gr
WÓDKA	„	0,25 litra
DENATURAT	„	0,25 litra
SÓL	„	0,5 kg.
ZAPAŁKI	„	3 pudełka
TYTOŃ	„	25 gr. tygodn.
PAPIEROSY	„	20 szt. tygodn.

Wszystkie te towary będą dostarczone spożywcom w miarę istniejących możliwości transportowych. Osoby, które nie uzyskały należnych im produktów w ciągu sierpnia, będą mogły je odebrać we WRZEŚNIU. W wypadku stwierdzenia nadużyć, poszkodowani winni zwracać się ze skargami do kierownictwa handlu państwowego.

Poza tym „Maistas" będzie wydawał tygodniowo:

ŚWIEŻE MIĘSO	dla Aryjczyków	400 gr.
TŁUSZCZ	„	50 gr
MASŁO	„	75 gr.

(na 1 odcinek na masło wydaje się 75 gr. masła i 50 gr. tłuszczu).

MLEKO będzie wydawał „Pienocentras" tylko dla dzieci w wieku:
do 2 lat 3/4 ltr. dziennie,
do 4 lat 1/2 ltr. dziennie,
do 6 lat 1/4 ltr. dziennie. (s)

Leczenie na terenie powiatu

Na terenie pow. wileńskiego jest obecnie czynnych 13 przychodni dla chorych, oraz 3 zależne od tych przychodni punkty lekarskie, oraz 4 punkty akuszeryjne. Przychodnie znajdują się we wszystkich gminach i mieszczą się w miasteczkach, które są siedzibami gmin. Poza tym mamy przychodnie w Nowej Wilejce i w Sużanach (gm. niemenczyńska).

Ludność wiejska chętnie korzysta z dostępnych porad lekarskich i przychodnie są zawsze przepełnione chorymi. Przychodnie nie są jeszcze dostatecznie obsłużone przez odpowiednią ilość aptek. Brak ten jednak niedługo będzie usunięty.

Z dnia

29 sierpnia PIĄTEK

Scięcie św. Jana Chrz.

— DYŻURY APTEK MIEJSKICH. W bieżącym tygodniu dyżurują apteki: Apteka Nr. 1 Vilniaus (Wileńska) 23;
„ Nr. 13 Basanoviczlusa (d. W. Pohulanka) 25;
„ Nr. 3 Gedymina (d. Mickiewicza) Nr. 10;
„ Nr. 6 Didżioji (Wielka) 24;
„ Nr. 10 Tizenhauzeno (Tyzenhauzowska) 1;
Na Savanoriu (d. Legionowa) 16;
„ Vytauto (Witoldowa) 22;
„ Antakalnio (Antokolska) 42;
„ Naugarduko (Nowogródzka) 89
oraz apteka na Kalvarijos (Kalwaryjska) 31.

— ZAINTERESOWANIE ŻOŁNIERZY PAMIĄTKAMI Z WILNA. Żołnierze niemieccy, udając się na wschód, kupują na pamiątkę różne wyroby ludowe. Żołnierze, zwłaszcza interesują się pasami ludowymi, rzeźbami w drzewie oraz chętnie nabywają pocztówki z widokami Wilna.

— WYDAWANIE PRZEPUSTEK. Komendant policji m. Wilna i powiatu przy ul. Magdalenos (Magdaleny) 2 z dniem wczorajszym przystąpił do wydawania zezwoleń na wyjazd. Ankiety potrzebne do uzyskania zezwoleń są przyjmowane codziennie od godz. 8 do 12. (s).

— W SPRAWIE UDZIELANIA ROZWODÓW. Jak się dowiadujemy, wszelkie podania o udzielenie rozwodów przeszły do kompetencji sądu rejonowego. Osoby, które złożyły dokumenty i podania o rozwód do urzędu metrykacji cywilnej, winny obecnie dokumenty te z wymienionego urzędu wycofać.

Wszystkie podania o rozwód należy składać do sądu rejonowego w Wilnie przy ul. Sniadeckių g-ve (d. Sniadeckich) Nr. 6.

— MAŁŻEŃSTWA ŻYDOWSKIE. Wobec przepisów zakazujących udzielania ślubów żydom z osobami pochodzenia aryjskiego, urząd metrykacji cywilnej udziela ślubów żydom wyłącznie w wypadku zawierania małżeństw z osobą pochodzenia żydowskiego. (t).

— Z DZIAŁALNOŚCI POGOTOWIA. Wczoraj zgłosił się do pogotowia Wasilewski Wacław, który po pijanemu został pobity przez nieznanych osobników i odniósł liczne rany tłuczone i cięte. Rannego opatrzono i skierowano na kurację do domu. (t).

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o losie Rudomana Józefa aresztowanego w Niemenczynie dnia 10-I-41 r. i wywiezionego z Wilna z więzienia Łukiskiego dn. 23-VI-41 r., uprzejmie proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Wilno, Kalinauskio (d. Mała Pohulanka) 2 m. 15. 522

Ktokolwiekby coś wiedział o losach p. Julii z Haciskich Skotnickiej lub o Zofii i Władysławie Jaremacki z Nowogródka, proszony jest usilnie o podanie wiadomości matce, Wilno, Algirdo (d. Piłsudskiego) 18-17, Leśniewska. 549

Ktoby wiedział o losie Szutowicza Henryka, s. Bronisława, urzędnika Izby Skarbowej, który był aresztowany 13-VII 1940 r. i więziony na Łukiszkach—proszony jest o powiadomienie rodziny: Nowa Wilejka, Połocko g. (Połocka) 49

Byli więźniowie! Gdyby ktoś wiedział o losie męża mego, Józefa Ludkiewicza, więźnia politycznego, aresztowanego w Wilnie w dniu 8-X-1939 r. proszony jest o łaskawe powiadomienie żony, Władysławy Ludkiewiczowej: Paribio (Graniczna) 11-1

—o—

RADIO

PIĄTEK, 29 sierpnia

6.00 — Chorał, sygnał czasu. 6.05 — Koncert poranny. 6.50—Wiadomości w jęz. polskim. 7.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 7.15 — c. d. koncertu porannego. 9.15—Wiadomości w jęz. litewskim. 9.30 — Koncert poranny. 11.15—Komunikat po białorusku. 11.30 — Muzyka południowa. 12.00—Sygnał czasu. 12.05— Antrakt muzyczny. 12.15—Komunikaty dla rolników (w jęz. polskim i litewskim). 12.30—Wiadomości w jęz. niemieckim. 12.45 — Koncert. 13.00— Wiadomości w jęz. litewskim. 13.15 — Wiadomości w jęz. polskim. 13.30 — Koncert obiadowy. 14.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 15.00—Dyktowanie wiadomości w jęz. niemieckim. 15.30 — Wiadomości w jęz. białoruskim. 16.30 — Koncert popularny. 17.00 — Wiadomości w języku niemieckim. 17.15 — Wiadomości w jęz. litewskim. 17.30— Wiadomości w języku polskim. 17.45— Antrakt muzyczny. 18.00 — montaż muz. słowny w jęz. lit. 19.00 — Komunikat z frontu w jęz. niemieckim. 19.30—Komentarze do sprawozdania niemieckich sił zbrojnych w jęz. niemieckim. 19.40—Przegląd polityczny i gazetka radiowa w jęz. niemieckim. 20.15—Wiadomości w jęz. litewskim. 20.30 — Najulubieńsze arie operowe. 20.45—Słynni pianiści (z płyt). 21.20 — Wiadomości w jęz. polskim. 21.30 — Koncert reklamowy. 21.45 — Gra na oboju i flecie. 22.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 22.15 — Muzyka taneczna. 23.00 — Zakończenie programu.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.